POLSKA NARODOWA

TYGODNIK Nr 30 (147) Rok 4 POZNAŃ 23 lipca 1939 Cena 10 gr

Zaborczość - czy sprawiedliwość dziejowa

Niemcy o nas

Propaganda niemiecka — zwłaszcza hitlerowska — hytrze wykorzystuje każdą sposobność, aby Polskę przedstawić w opinii świata w najczarniejszych kolorach — naturalnie nie wiele tam prawdy — raczej stek oszczerstw i kłamliwych napaści.

Szczególnie nasze całkim uzasadnione żądania w sprawie granic północnych i zachodnich — Niemcy przedstawiają jako agresje, zaborczość polską względnie nawet imperializm polski. Spodziewają się w ten sposób wbić klin między Polskę a państwa Zachodu.

Udała im się podobna gra po wojnie światowej — wówczas jednak znaleźli naiwnych, a raczej związanych wspólnotą lożową, polityków, zwłaszcza w Anglii, jak Loyd Georga i innych, oraz światowe żydostwo. Były to jednakże inne Niemcy — demokratyczne — zradykalizowane. Dziś zmieniły się stosunki i warunki Niemcy hitlerowskie są solą w oku poprzednich obrońców. Loyd George — jako jeden z pierwszych zgłosił się ochotniczo do walki z hitleryzmem.

Tym nie mniej szukają nowych naiwniaczków, którzyby krzyk ich „krzywdy“ usłyszeli i wzięli w obronę.

Imperializm, zaborczość a sprawiedliwość dziejowa

Musimy się zająć tym problemem, ażeby przecież sobie nawzajem wytłomaczyć olbrzymią różnicę określenia imperializmu, zaborczości i jak odległą jest w tej chwili Polska od miotanych przez Niemców zarzutów. Zwłaszcza, że i w Polsce posiadamy zespoły młodych a raczej starych „polityków“, którym się przynajmniej zdaje, że nimi są, a którzy upajają się niby to przez siebie stwarzaną „ideą imperialną“. Torują tymczasem niemieckiej propagandzie drogę.

Określenie zaś aż nadto przesadne i zupełnie niezgodne z ich tezami programowymi.

Obóz Narodowy — Stronnictwo Narodowe — dawno już sprecyzował program polityki naszej zagranicznej i naszych ekspansyj tylko jako organizacja trzeźwości i realizmu politycznego — postawił sobie pewną gradację celów i zadań. Stąd nowinki różnych Studentowiczów dla nas są chlebem powszednim.

Nie można się jednakże zgodzić na to, iżby iść po linii germańskich określeń, a zwłaszcza, że jest to tylko najprostsze wyrównanie krzywd i szkód, dokonanych Polsce w jej tysiącletnich dziejach oraz pójście na wielką politykę państwa, które ma prawa nie tylko do istnienia i samostanowiania, ale i rozszerzania swych wpływów na całą wschodnią, północną i południową słowiańszczyznę. W tej chwili pierwszym i kardynalnym jej zadaniem, aby się nie rozstrzeliwać, musi być zagadnienie wyrównania granicy zachodniej i dopełnienie sprawiedliwości dziejowej na tym odcinku dla zagwarantowania sobie pokoju i tężyzny wewnętrznej — bez której nie ma mowy o wielkiej polityce.

O imperiaĺizmie —można mówić w odniesieniu do Anglii, może nawet Francji i państw osi. Te ostatnie — Włochy i Niemcy mają wyraźne zacięcie — stwarzania wielkich imperiów kontynentalnych i zamorskich.

Imperializm zaistnieje tam wszędzie, gdzie naród kierowany pobudkami materialnymi dąży niekoniecznie podbojem do uzależnienia słabszych i ich eksploatowania na rzecz swego wybranego — elitarnego narodu. Dziś szczególnie tendencje imperialne ujawniają się w państwach anglosaskich i z ich to rywalizacji — następują owe wstrząsy wojenne.

Kto jest zaborcą.

Krzyczący hitlerowcy — doskonale sobie zdają sprawę z tego, co czynią. Chodzi im po prostu o zrzucenie ze siebie odium zaborczości. Pomawianie jednakże Polski — musi wzbudzić w każdym orientującym się w dziejach obu narodów — oraz w ich psychice, dążeniach oraz ostatnich posunięciach — śmiech politowania dla niemieckiego oszustwa.

Tysiąc lat istnienia obu narodów obok siebie, to pasmo ciężkich zmagań Polski o utrzymanie swego stanu posiadania przed naporem niemieckiej grabieżczości — wytępiania ludności tubylczej i kolonizowania swoimi.

Na tle wieków pod ich naciskiem zniekształciła się granica zachodnia i odchyliła się od naturalnego jej biegu wzdłuż Łaby a potem Odry i wreszcie od Bałtyku. Punktem kuluminacyjnym ich polityki zaborczej stał się rozbiór Polski i jej stuletnia niewola — o czym jeszcze nikt nie zapomniał. Ostatnie zaś zajęcia Austrii, Czech i Moraw oraz osaczenie Słowacji — czyż same nie mówią za siebie.

Niemcy, zdradzają już w swej psychice i konstrukcji zbiorowej duszy narodu tendencje zagrabiania cudzej własności i nie da się tego już niczym uśpić, choćby najpiękniejszą frazeologią. Ustrój państwa nieodgrywa tu żadnej roli. —

Polska zaś na tle tej samej przestrzeni czasu rozrastała się w sposób całkim naturalny — biorąc dzięki prężności swej kultury, pod swe skrzydła opiekuńcze słabszych i szukających u niej schronienia — nie odbierając im przemocą ich ziemi, kultury i obyczajów — przeciwnie patrzała jakby pomódz im w jej pielęgnowaniu.

Sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość.

O ile zatem dzisiaj Polska ma ambicje wyrównania swych granic — obojętne czy w obszarze Bolesława Chrobrego, czy też Władysława IV., albo nawet w tym skromnym Romana Dmowskiego — czyni to w imię swych praw odwiecznych w tradycji, za sięgu etnograficznego i kulturalnego. Czyni to w poczuciu całej odpowiedzialności Narodu o konstrukcji etycznej katolickiej i psychice narodu zgodnego, szukającego pokoju, ale nie za wszelką cenę — kosztem własnym, lecz za cenę dopełnienia sprawiedliwości dziejowej.

W realizowaniu szczytnego zadania — Wielkiej Polski — w imię też i ideologii Dmowskiego — bądźmy jednak tak, jak on nas uczył przy swej odwadze roztropni i planowi. Nie sięgajmy po niebo, gdyż nie posiadamy jeszcze ziemi.

A. Wolniewicz.

Naprzód!

Gdy z lewej wróg i z prawej wróg,
nie starczy okrzyk: „źle jest“.
Trzeba nie szczędzić rąk i nóg,
nie pytać jak kto będzie mógł
ogniowy przyjąć chrzest!

Gorąco? — Ha, w upalne dni
najprędzej łan dojrzewa!
W słońcu jak szabla rzeka lśni,
jak pancerz kora drzewnych pni,
jak srebrny pocisk mewa.

Na ramię broń, na piersi krzyż
i naprzód w imię Boże.
Wolę narodu mieczem pisz
a gdyby zawiódł miecz i spiż,
niech Ducha wróg nie zmoże.

Bo Duch to hutmistrz, kowal, tkacz
hartownik przy warsztacie!
Póki on żyje, w przyszłość patrz,
póki on żyje, w ogień skacz,
a nie zgorzejesz bracie!

Zgorzeje tylko zewłok, lach
uszyty z żył i skóry!
Zgorzeje tylko głupi strach,
że w końcu trzeba — „och“ i „ach“
Cielesne zdjąć mundury.

A trzeba. Trudno. Taki los.
Na froncie czy w komorze
tak smo w gardle zamrze głos,
więc naprzód w imię Boże.

Z sumienia twego uczyń biel,
amarant z krwi serdecznej
i pod Ojczyzny stopy ściel
biało-czerwony trud i cel —
A sztandar stworzysz wieczny!

K. H. Rostworowski

W kraju i w świecie...

Kość niezgody

Tak się zdarzyło, że prawie ciągle trzeba pisać o „osi“ i jej partnerach. No, ale to już nie nasza wina. Siebie i swoje w tym, co się w świecie dzieje, stanowisko znamy doskonale. Za to o niemiecko - włoskiej „przyjaźni“, w której trwałość i tak nikt nie wierzy, zawsze można napisać coś nowego. Coś, na co społeczeństwo winno zwrócić baczną uwagę. Trzeba wiedzieć przecież, co się u naszych „kochanych“ sąsiadów dzieje. Trzeba znać ich sukcesy, ale i ich... bolączki. A tych ostatnich właśnie jest — jak się okazuje — coraz więcej.

Ostatnio na przykład prasa podała, iż między Rzymem a Berlinem toczą się rokowania (Berlin dyktuje, Rzym słucha...) na temat Tyrolu włoskiego. O co w tych rokowaniach chodzi? Wprawdzie włoski Tyrol jest też — według Hitlera — niemieckim „Lebensraumem“ (tak napisano m. in. w broszurze, rozrzuconej masowo wśród Niemców tyrolskich), wprawdzie Niemcom wyrządzono krzywdę, przez włączenie Tyrolu do Włoch, wprawdzie tam żyje kilkaset tysięcy Niemców, — ale wszystko to Berlin zdecydował się — chwilowo — zapomnieć, byle tylko nie utracić włoskiego sojusznika. Dyplomaci niemieccy oświadczyli, że do Tyrolu włoskiego nie mają żadnych pretensji. Rzym pamięta jednak zbyt dobrze, jak to zupełnie to samo mówił Hitler Austrii, Czechom, Słowacji — a później wszystko to zagrabił. Doświadczenie — nawet cudze — uczy. Więc też Rzym, tym doświadczeniem nauczony woli w Tyrolu mieć nie niemieckich prowokatorów, instruowanych przez Berlin, — ale... własne, włoskie wojsko.

Co jednak zrobić z tymi Niemcami, którzy do dziś w Tyrolu mieszkają? I na to znaleziono radę: ci, którzy chcą, mogą bez żadnych trudności przesiedlić się do Trzeciej Rzeszy. Reszta będzie musiała przewędrować do innych prowincji Włoch. Ponieważ zaś — według wszelkiego prawdopodobieństwa — zwolenników hitlerowskiego głodu i obozów koncentracyjnych będzie wśród tyrolskich Niemców bardzo mało, więc większość nich pozostanie we Włoszech, dalej od granicy niemieckiej. Tam zaś — prawdopodobnie — znajdą się wkrótce włoskie bagnety, włoskie karabiny maszynowe i włoskie działa. Nie czasem przeciw Niemcom! Broń Boże! Ale tak — „na wszelki wypadek“. Wiadomo przecież: strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Rokowania włosko - niemieckie są w toku. Niby — jak dotychczas — jest wszystko w najlepszym porządku. Coś jednak wydaje się, że „osiowy“ horyzont znowu zaciemnia się. Być może, że Tyrol będzie tą właśnie kością niezgody, której partnerzy „osi“ nie będą mogli strawić. A wtedy i „oś“ diabli wezmą!

(ja)

Poznań odpowiada hitleryzmowi

W niedzielę, dnia 16 bm. w południe odbyło się w olbrzymiej sali „Olimpii“ przy ul. Poznańskiej — Wielkie zebranie manifestacyjne Stronnictwa Narodowego, poświęcone 529 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Mimo niebywałych upałów i niekorzystnych na zebranie warunków atmosferycznych — sala „Olimpii“ z ledwością pomieszczała kilkotysięczne rzesze narodowego społeczeństwa poznańskiego wszystkich warstw, które solidarnie wystąpiło zamanifestować swe pogotowie moralne i wolę zwycięstwa nad pychą teutońską.

Po raporcie, zdanym prezesowi zarządu grodzkiego kol. dr Tadeuszowi Wróblowi przez kierownika organizacyjnego na miasto i powiat Poznań kol. Frankowskiego Mścisława — zarządzono odśpiewanie „Hymnu Młodych“ przy akompaniamencie własnej orkiestry. W czasie hymnu wkroczyły na salę poczty sztandarowe 12-tu kół S. N. miasta Poznania.

Ogólną uwagę zwracała olbrzymia mapa Polski dzisiejszej na tle historycznej mapy Bolesława Chrobrego i Władysława IV, która pokryta była ryngrafem Królowej Korony Polskiej — patronki naszego niezależnego bytu i wielkości.

Po dobitnym zagajeniu przez prezesa dr Tadeusza Wróbla, który podkreślił ważność bitwy Grunwaldzkiej w dzisiejszej chwili, gdzie wraża przemoc germańska — tak jak ongiś — wyciąga pazury po ziemie północne i zachodnie Polski, jako pierwszy i główny mówca przemówił kol. red. Stefan Sacha z zarządu Głównego S. N. — przyjęty burzą oklasków przez zebranych.

Mówca w swym półtorygodzinnym przemówieniu dał wyraźną odpowiedź Goebelsowi i jego propagandzie, która ostatnio niewybrednie atakuje Polskę i rzuca kłamstwa. Przed słuchaczami zarysował odwieczne prawa Polski do Pomorza i Prus Wschodnich na tle dziejowych zmagań Narodu Polskiego z naporem germańskim — zwłaszcza z tym — w habicie zakonu krzyżowego. Mówca rozwinął tragedię Prusaków, Żmudzinów i Litwinów, których rubieże wróg pustoszył i niszczył ogniem i mieczem, do momentu, gdy unia personalna Polski i Litwy przerwała nić krzyżackich intryg i położyła kres przemocy teutońskiej na polach Grunwaldu. Nastąpiła w tym miejscu charakterystyka bitwy grunwaldzkiej z punktu widzenia strategicznego i wartości jej dla Polski oraz Europy. W konkluzji mówca podkreślił mocno, że to właśnie ruch narodowy — Stronnictwo Narodowe — podjęło posłannictwo dziejowe Polski — walki z naporem niemieckim o ziemie nadodrzańskie i jak najszerszy dostęp do morza. Wspomniał walkę Dmowskiego w Wersalu w 1918 r. o jak najpełniejsze granice Polski. krótko omówił dwadzieścia lat naszego samoistnego bytu i stosunku do sąsiada zachodniego, by wreszcie odmalować ostatnie miesiące stanowczej naszej polityki w stosunku do napierającego hitleryzmu.

Wola narodu zwyciężyła — wszystkie inne koncepcje załamały się pod obuchem Dmowskiego tez oraz przesłanek w polityce zagranicznej Polski.

Dziś naród gotów jest zrealizować to co uniemożliwili Dmowskiemu w roku 1918 — żydzi, masoni i niektórzy błądzący Polacy.

Jako ostatni przemówił kol. Wolniewicz Antoni — kier. propagandy i prasy Zarz. Okr. S. N. w Poznaniu, który w mocnych i dobitnych słowach rzucił szereg tez wynikłych na tle pierwszego przemówienia.

Mówca podkreślił, że oręż polski zawsze zwyciężał, że Naród Polski psychicznie i moralnie silniejszy i odporniejszy — owiany ideą walki o swą wielkość złamie przemoc niemiecką.

Grunwald jest symbolem — drugiego Grunwaldu, który ponownie rzuci Polsce pod stopy pychę hitlerowską, która niczym nie różni się od poprzedniej, chyba tym, że krzyż zastąpiła swastyka Nauczeni zaś przez Dmowskiego — przeszłość realnie oceniać potrafimy nie przefrymarczać zwycięstw — jak to robili nasi pradziadowie, ale wyciągnąć z nich jak najdalej idące korzyści. W danym wypadku zdobędziemy Prusy Wschodnie, ziemię raciborską, Bytomską, Złotowską i Śląsk Opolski. Nie będzie to żadnym imperializmem — tylko wyrównaniem niesprawiedliwości dziejowej.

Naród Polski jest przygotowany, a sprowokowany da godną, swego honoru odpowiedź.

Wreszcie dr Tadeusz Wróbel odczytał rezolucję, którą, tak jak przemówienia, zebrana publiczność przyjęła burzą oklasków.

Na zakończenie odśpiewano w podniosłym nastroju — z wolą walki aż do zwycięstwa — pierwszą zwrotkę „Roty“ oraz „Pieśń Bojową“.

AW.

NA MORZU WIELKA POLSKA

Co wy na to?

Gdzie masoni...

Mania wojowania ogarnęła ozoniarzy — czyżby nie lepiej było zostawić energię do walki z wrogiem zewnętrznym? Tak pięknie ci panowie kadzą o dozbrojeni moralnym społeczeństwa, o konsolidacji, o zgodzie — tymczasem szermują fałszami, oszczerstwami, bawią się w sianie plotek i popłochu w szeregi najporządniejszych Polaków.

Naturalnie wojna na języki i pióra — łatwiejsza od tej na bagnety. Niemcy daleko — a znienawidzeni „Endecy“ — ci prawdziwi narodowcy, nie złodzieje cudzej myśli i programu, tak blisko. — Czemuby im zdradziecko noża w plecy nie wparować!

Tyle eksperymentów, tyle najrozmaitszych i wyrafinowanych ubijackich sposobów, które by tytana z nóg zwaliły — a tu nic — te twarde dusze trwają na drodze do społeczeństwa niezachwianie.

Różne Hrabyki, Stahle i Piestrzyńskie — ćmy polityczne — broją bo broją — dobrze im płacą, a przy tym trzeba żółć wylać na tych „zacofańców“ endeckich, co ich nakryli i za drzwi wyrzucili i po wieczne czasy pod pręgierz narodowy postawili!. Przegnani — nie dziwić się, że plugawią i toną po czubek nosa w czarnej mazi swych panegiryków. Nie gniewamy się na nich — dobrze się przysługują — utrwalają nas w naszych głębokich uczuciach.

Trzeba czegoś nowego — za mocno to Stronnictwo Narodowe stoi — szczególnie po ostatniej radzie naczelnej — może nową plotkę... Sensacja! Bomba - w Stronnictwie Narodowym loże masońskie! Może kto uwierzy? — Bomba rozwali Stronnictwo Narodowe — rzuci głuptasków w ramiona ozoniarskich blagierów...

„Icek“ krakowski z zadowolenia dłonie zatarł i farby nie szczędził — skromnie, ale jakże na swój sposób sprytnie, zaczął za czołówką półurzędową Warszawy — tę polską, ale tylko z nazwy, gazetą powtarzać i czeka skromnie, w papużym rumieńcu, na „sprostowanie“. Plotka sama się prostuje — przeciw masonikom i pejsaczyźnie z Warszawy i Krakowa. Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada!

Kto uwierzy w wasze brednie! — Słyszeliście, że w którejś świątyni dzwon dzwoni — tylko nie pofatygowaliście się sprawdzić, gdzie ona. A gdyby tak się pofatygować — na pewno by wam oczy zbielały — bo to w ozoniarskiej sekcie na alarm walą: żydy, masony, naiwniaki, głuptasy — łączcie się! A na święto, na deserek podaje się wiernym idei narodowej polaczkom, że się jest antysemitą i rozwiązu[illegible] się, uśnięte jak ryby bez wody, [illegible]asońskie loże.

Skąd zatem bierze się ta walka szerokiego frontu od bundzików, socjalików, wyzwoleńców, ludowców frontów w Morges a nie zmor, poprzez naprawiaczy, ozoniarzy, gałganiarzy, młodych i starych legunów i leguników przeciw tej „potworze“, która zwie się Stronnictwo Narodowe. Czy to nie czasem ów prawdziwy wielki front masońsko-żydowskich zmor, które biedną Polskę jak wszy oblazły i jej hardych obrońców chcą ubić?

(Ciąg dalszy na str. 5-tej)

Victoria grunwaldzka

Jak Polska długa i szeroka, od szumiących pieśnią kaprów i spienionych grzyw fal bałtyckich po niebosiężne Tatry i od kresowej stannicy — Zbąszynia po stolicę błot — Pińsk, wszedzie, gdzie Polacy żyją, przeżywano w sobotę i niedzielę rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem w r. 1410. Król Władysław Jagiełło wraz z Witoldem, Wielkim Księciem Litewskim, stojąc na czele zbrojnych hufców polskich starli w proch potęgę krzyżacką, zadając im taką klęskę, że pycha i zaborczość mnichów nie zdołała na przestrzeni dal szych wieków stworzyć tu, nad Bałtykiem, suwerennego państwa niemieckiego. Pochód niemczyzny został jeszcze raz zatrzymany.

Mieszko I, dalej Bolesław Chrobry, po nim Śmiały i Krzywousty, stawiali czoło naporowi germańskiemu u zachodnich rubieży swego państwa. Wstrzymali napór. Niemcy na skutek wewnętrznego rozbicia na 400 lat blisko byli unieszkodliwieni. Polsce nie groziło ze strony cesarstwa niemieckiego tak wielkie i groźne niebezpieczeństwo, jak za pierwszych Piastów. W takich okolicznościach pomyślnych Polska bez szwanku, jeżeli chodzi o straty terytorialne, mogła przebyć okres rozbicia dzielnicowego i wyjść bez strat z impasu rozbicia dynastycznego.

W okresie tym popełniono wielki błąd polityczny, który mścił się później na Polsce i do dziś dnia się mści. Tym błędem było sprowadzenie przez Konrada ks. Mazowieckiego, germańskich mnichów krzyżowych. W epoce niemieckiego rozbicia dzielnicowego Krzyżacy wzięli na siebie dawną misję niemieckich cesarzy: „Drang nach Osten". Zrabowali w podstępny sposób Gdańsk i polskie Pomorze w roku 1308.

Do walki dojść musiało. Polska Jagiełły i jego następców — to jeszcze Polska trzymająca się silnie zachodu i mocna. Starcie było nieuniknione. Przyszedł Grunwald. Na polach grunwaldzkich nie tylko legła potęga krzyżacka i cały zastęp zbrojnych komturów, lecz legła tam również i potęga Niemiec, legło tam najprzedniejsze rycerstwo niemieckie. Cesarze i rycerstwo niemieckie zawsze wspomagało Krzyżaków.

Gdy naród polski i polska myśl polityczna kierowała się ku zachodowi, odnosiliśmy zwycięstwa, a Niemcy klęski.

Od Viktorii Grunwaldzkiej znowu minęło w spokoju 400 lat. Gdy jednak z czasem polska myśl polityczna skierowała się na wschód — na dalekie stepy, nad Dniepr i nad Kijów, wyzyskali Niemcy tę chwilę nieuwagi, zaniedbanie i błędną orientację- i zagarniały stopniowo ziemie zachodnie z Gdańskiem i Pomorzem, doprowadzając w końcu do rozbiorów i upadku Polski.

Historia narodów jest mistrzynią życia. Naród polski dzisiaj musi uświadomić sobie jasno i przyswoić naukę, płynącą z pól grunwaldzkich I dziś toczy się walka, lada moment chwycimy się znowu za bary z Niemcami, o te same problemy, o które toczył walkę Jagiełło z Witoldem pod Grunwaldem. Znowu na tapecie naszych najprzedniejszych zagadnień politycznych znalazła się sprawa Gdańska, Pomorza i szerokiego dostępu do Bałtyku.

W zrozumieniu tych ważkich zadań i wskazań, płynących z dziejów naszego narodowego życia, S. N. przystąpiło w ub. niedzielę do organizowania manifestacyj grunwaldzkich.

Obecna chwila zastaje całą bez wyjątku Polskę na froncie antyniemieckim. Nie zawsze jednak było tak!

W Polsce jedynym kierunkiem politycזn. i obozem, który od pół już wieku prowadzi nieprzerwanie politykę antyniemiecką jest tylko stronnictwo Narodowe. Wszystkie inne obozy polityczne, przeżywały — niektóre do ostatnich niemal miesięcy — okresy zaufania a nawet i współpracy i przyjaźni z Niemcami.

Zwłaszcza kierunki polityczne lewicy i żydzi układają swój stosunek do Niemiec nie na naukach historii, ale na sympatiach lub wrogości do panującego tam wewnętrznego ustroju.

Stąd do przewrotu hitlerowskiego pełni sympatii i przyjaźni dla Niemiec demokratycznych, dziś znaleźli się w obozie wrogów Niemiec.

Tymczasem historia tysiąclecia uczy, że Niemcy groźne są dla Polski nie tylko wtedy, gdy orężnie w nią uderzą — zawsze zresztą przegrywając — ale i wtedy, gdy układają sobie z Polską przyjazne i pokojowe stosunki, by w stosownej chwili z nich skorzystać.

Hitleryzm w stosunku do Polski idzie po tej samej linii co cesarze niemieccy, rycerze Krzyżaccy, żelazny Kanclerz — Bismarck, czy pacyfistyczny Stresseman.

Dlatego, w rocznicę Grunwaldu wszyscy Polacy muszą patrzeć na stosunki polsko-niemieckie nie oczyma lewicy czy żydostwa, ale oczyma Polaków znających historię swojego narodu.

Bowiem nie ustrój wewnętrzny Niemiec, ani sympatia żydostwa i międzynarodówek decydować winny o stosunku Polski do Niemiec, ale interes wyłącznie Polski, który nakazuje trwać w pogotowiu przeciwniemieckim dopóty, dopóki Niemcy będą zagrażać podstawom naszego bytu. Ten obowiązek nakłada na nas sumienie polskie i tysiącletnia nasza historia i położenie nasze geograficzne. Narodowcy polscy zostaną temu obowiązkowi wierni.

Oto nauka narodowa płynąca z znaczenia wiekopomnej Victorii Grunwaldzkiej, 529 lat temu odniesionej przez naród polski.

Ludwik Gomolec.

Nauka, kultura i sztuka

Warszawa. Kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców, założone w 1931 r. z ramienia Min. Oświaty początkowo przy Polskiej Komisji Międzynarodowej współpracy intelektualnej, przekazane w b. r. Polskiemu Instytutowi Współpracy z Zagranicą, mają już piękne zasługi około szerzenia znajomości języka, literatury i kultury polskiej zagranicą. Prowadzone na poziomie uniwersyteckim wyłącznie w języku polskim, dają możność cudzoziemcom zetknięcia się bezpośredniego z polską rzeczywistością i służą uzupełnianiu polskich lektorów zagranicą. O znaczeniu i wzięciu, jakim cieszą się kursy powyższe, świadczy stale wzrastająca liczba uczestników: w pierwszym roku było ich 21 z 6 krajów, w 1938 roku 96 z 20 krajów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W rb. przewiduje się dwa kursy w Krakowie i Warszawie, połączone z wycieczkami w Tatry i do Grodna i Wilna. Prezesem Rady Kursów i dyr. nacz. jest dr Tadeusz St. Grabowski, b. poseł pełnomocny R. P. w Rio de Janeiro. W związku z kursami zapytuje się ze zdziwieniem Warsz. Dziennik Narodowy, dlaczego na dyrektora Kursów w Warszawie wyznaczono prof. Handelsmana, „który nie jest chyba reprezentantem polskiej kultury" i stwierdza słusznie, że „wybór ten wystawia nam złe świadectwo wobec cudzoziemców". (b.)

Wspomnienia o R. Dmowskim

Pozostawił Roman Dmowski narodowi w spuściźnie nieoszacowany skarb — liczne pisma polityczne z wplecionymi w nie notatkami natury wspomnieniowej, ale pamiętnika nie pozostawił, co jest wielką i niepowetowaną szkodą. Tę dotkliwą lukę tylko w części wypełnią wspomnienia o Dmowskim pióra tych, którzy przeżyli z nim „lata chmurne i górne" i z bliska patrzeli na jego życie i działalność.

Wspomnienia Władysława Jabłonowskiego, jednego z towarzyszy Dmowskiego, p. t. „Z biegiem lat", (Str. 63, Częstochowa, 1939, A. Gmachowski i Ska), obejmują okres od 1890—1939 r.

Jabłonowski poznał Dmowskiego w 1890 r. w Warszawie na zebraniu miejscowej grupy „braci" Zetu i odtąd towarzyszył mu aż do jego śmierci. Na sam przód opisuje współpracę Dmowskiego w redakcji „Głosu", do której należeli Józef Potocki, Józef Hłaska i Jan Popławski. W 1891 r. widzimy Dmowskiego w Zurychu i w Genewie, gdzie z Z. Balickim i T. T. Jeżem uzgodnił opracowany wspólnie z Popławskim plan reformy „Ligi Polskiej", później w Paryżu, żywo zajmującego się antropologią, fizjologią, socjologią, filozofią, językiem francuskim i życiem tego miasta. Wracając w 1892 r. do kraju aresztowano go za manifestację 3 maja i osadzono w cytadeli warszawskiej z której zwolniono go po odsiedzeniu pięciomiesięcznej kaźni w styczniu, a w listopadzie 1893 r. wydalono go z kraju na okres trzyletni bez prawa zamieszkania w granicach Polski z 1772 roku i pozwolono mieszkać w Mitawie. Ani w Warszawie w czasie dozorowanej wolności ani w Mitawie w czasie banicji Dmowski nie próżnował, przeciwnie prowadził żywą działalność organizacyjną i publicystyczną Zamierzone prace wymagały jednak większej swobody, dla tego przeniósł się pod koniec 1894 r. do Lwowa, gdzie wkrótce znalazł się również aresztowany przez władze rosyjskie Jan Popławski. Odtąd ci dwaj najwybitniejsi działacze narodowi rozpoczęli ofiarną pracę, której zawdzięczamy odrodzenie narodowe. Założył Dmowski najpierw czasopismo „Przegląd Wszechpolski", poświęcony rozwojowi trójzaborowej polityki narodowej, potem wdrożono działalność „Ligi Narodowej", której Rada Główna zebrała się w 1896 r. w Budapeszcie i wybrała Centralny Komitet, działający sprężyście przez 11 lat. Jego wytężonej działalności przypisać należy niezwykłe wzmożenie ruchu narodowego we wszystkich zaborach wskutek powołania do życia wielu organizacji (Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, Tow. Oświaty Narodowej, Narodowy Związek Robotniczy), które pobudzały i zrzeszały różne warstwy do pracy narodowej i podnosiły ich uświadomienie polityczne. W latach 1896—1897 Dmowski zjawiał się od czasu do czasu nielegalnie i brawurowo w Warszawie, do której go zawsze coś ciągnęło. W latach 1898—1900 wyjeżdżał Dmowski kilkakrotnie do Anglii i Brazylii, gdzie zdobywał znajomość spraw i stosunków w świecie i przygotowywał się do roli męża stanu tej wysokiej miary, jakim się później okazał. Referaty o sytuacji politycznej w świecie, które wygłaszał po powrocie z tych podróży przed Radą Główną, cechowała dojrzałość poglądów, przenikliwość spojrzenia i doskonałość argumentacji. Nic dziwnego, że wysuwano z nich trafne wskazania dla działalności w kraju. Szczególnie okazało się to w okresie po wojnie rosyjsko-japońskiej, w którym wytworzyła się w Królestwie, dzięki żywiołom gorącym do rewolucji społecznej w łączności z rewolucją rosyjską, niezwykle groźna sytuacja mogąca sprowadzić na Polskę wielką klęskę i spowodować raczej pogorszenie bytu mas, niż poprawę. Wówczas to w 1905 r. Dmowski stanął na czele Stronnictwa Nar.-Dem. i pokierował walkę z anarchią rewolucyjną.

„Na walkę bratobójczą wywołaną przez socjalistów, mordujących bez karnie robotników - narodowców, trzeba było, niestety, odpowiedzieć taką samą bronią, co natychmiast poskutkowało".

W tych czasach, kiedy można było spotkać nieraz defetyzm w szeregach narodowych, Dmowski czuwał na zagrożonych punktach, tępił małoduszność i nieubłaganie przeprowadzał swą wolę, co doprowadzało do przykrych zatargów wewnątrz Stronnictwa. Słuszność jednak była zawsze, jak stwierdza Jabłonowski, po stronie Dmowskiego, dlatego też jego pogląd zwyciężał. W 1908 r., w którym zmarł Popławski, „wielka buława" przeszła do rąk Dmowskiego. Jako poseł Warszawy wszedł Dmowski do „Dumy", wkrótce jednak na skutek nieporozumienia, które spotkała w Kole parlamentarnym jego polityka i

Niemieckiej produkcji ser na rynku poznańskim

Każdy dzień odkrywa coraz to nowe dane o zniemczeniu przemysłu polskiego w różnych dziedzinach produkcji. Postanowiliśmy sobie zdzierać maskę nieświadomości opinii Polaków i pobudzać ich do coraz żywszej reakcji i bojkotu niemieckiej wytwórczości. Dość już tego, aby wrogowie naszego Państwa — grabieżcy i awangarda hitleryzmu — w Polsce mieli spokojnie żerować — przez naiwność czy też bierność społeczeństwa naszego. Ziemie Zachodnie, szczególnie narażone, muszą specjalną czujnością się odznaczać. Niemcy u siebie zbojkotują każdą polską placówkę przemysłową, nie dopuszczą do rozsprzedaży ani jednego produktu konkurencyjnego z Polski. Odpłacajmy się im pięknym za nadobne.

Okazuje się, że np. 90 procent przemysłu serarskiego na Ziemiach Zachodniej Polski znajduje się w rękach niemieckich. Dziś po dwudziestu latach niepodległości Niemcy stwarzają zaporę dla wytwórczości polskiej — do odniemczenia rozwiniętego na naszych ziemiach serarstwa. Nie dopuszcza się praktykantów-polaków do danego zawodu — aby nie stworzyli kiedyś polskiej konkurencji.

Winni tu nie tylko producenci — Niemcy, ale i konsumenci Polacy, czy też kupcy zaopatrujący się mimo naszych nawoływań w firmach niemieckich.

Podobnych Polaków w przyszłości będziemy zmuszeni stawiać pod pręgierz opinii narodowego społeczeństwa.

Nie wolno nam już dziś kupować różnych serów tylżyckich — niemieckiego pochodzenia z etykietą „Alpa" lub „Tilsa" i wielu innych.

Nie mniej wystrzegajmy się firm niemieckich handlujących detalicznie nabiałem jak np. tu u nas w **Poznaniu W. Gąsiorowski (św. Marcin 16), Curt Netzband (św. Rocha 9) lub w Bydgoszczy August Latte (ul. Grunwaldzka 1)**

Bądźmy tak konsekwentni jak oni, którzy nie chcą wejść w kontakt z przemysłem polskim se rarskim, ale zatwardziale trwają przy swych pruskich ziomkach.

Buntuje się dusza każdego z nas, gdy widzimy nasze gosposie i panie — obojętnie bez wyrzutów sumienia gremialnie okupujące ladę firmy W. Gąsiorowski przy św. Marcinie i rzucające swój grosz polski — ciężko zarobiony — niemcowi — skrytemu pod pięknie brzmiące nazwisko polskie.

Pamiętajmy, że w dzisiejszej chwili obowiązkiem naszym jest bronić się przed żarłocznością niemiecką, szczególnie na najważniejszym odcinku życia gospodarczego.

Grozę niebezpieczeństwa niemieckiego zmniejszamy o tyle, o ile pozbywamy się hitlerowskiej awangardy, zarobkujących w Polsce, niemców.

Żydzi w zbędnym imporcie opon samochodowych

W województwach poznańskim i pomorskim jeden tylko Polak jest importerem opon samochodowych i od 9 lat walczyć on musi z przebiegłością i chytrością żydostwa, które w konkurencyjnej sprzedaży hurtowej i imporcie opon wychodzi dotąd zwycięsko, nie dopuszczając do spolszczenia handlu i importu tych wyrobów. W rękach żydowskich znajduje się całkowicie sprzedaż hurtowa i import opon samochodowych następujących marek: Michelin, Dunlop, Pirelli, Firestone Goddyear. Żydzi Rawikowicz i Essigman prowadzą sprzedaż i import marki Michelin, żydzi Rubin i Frey singer marki Dunlop, żyd Goldcwajg marki Pirelli, żydzi Eisenberg i Szwarc marki Firestone, żydzi Lebenbaum i Rubin marki Goddyear. Dziewięciu żydów na jednego Polaka. Jak to możliwe?

Odpowiedź prosta. Polski konsument i polski kupiec nabywaniem i prowadzeniem obcych i żydowskich opon dokonali tego, że niepolskie opony tak bardzo utwierdziły się na naszym rynku, a co z tego wynika, że pośrednictwo w sprzedaży spoczywa w rękach żydowskich. Przedstawicielstwo handlowe ulegnie spolszczeniu, o ile polscy kupcy będą się domagać od fabryk tylko Polaków w roli przedstawicieli i, o ile zechcą zrozumieć, że kupowanie li tylko opon rdzennie polskich automatycznie zmieni dotych czasowy stan rzeczy. Popieranie polskich zakładów kauczukowych przyniesie największe korzyści wielu Polakom, bo doskonałość polskich wyrobów zaoszczędzi dużo wydatków konsumentowi, wykluczy udział obcych w pośrednictwie handlowym zapewni rozwój polskich przedsiębiorstw wytwórczych.

(ZOPP)

Groźne zjawisko

W ostatnich czasach daje się zauważyć we Lwowie ożywiony ruch w transakcji sprzedaży kamienic. W przeciągu kilku dni około 15 kamienic przeszło z rąk polskich do żydowskich. Nabywcy rekrutują się z żydów przybyłych ostatnio z Niemiec, którym udało się przemycić znaczne stamtąd kapitały.

Ruchliwi „wygnańcy" zorganizowali z pośród reflektantów grupę obserwatorów, która wypatruje przede wszystkim nowe kamienice położone w ruchliwszych ośrodkach miasta, i stara się nakłonić właścicieli polskich do sprzedaży swoich kamienic. Kiedy właściciel nie okazuje najmniejszej ochoty do sprzedaży, wówczas sprytni żydkowie w ten sposób zachęcają:

„My nie pytamy o cenę i damy taką jaką pan zechce".

W pewnym wypadku właściciel urażony nagabywaniem żydków wskazał im drzwi, gdy to nie pomogło, chwycił za kołnierz i po chwili niefortunni reflektanci znaleźli się na schodach.

Szereg kamienic przeszło już w żydowskie ręce, dlatego Związek polskich właścicieli kamienic winien założyć „czarną księgę" i sprzedawczyków publicznie piętnować.

Ponieważ fakty podobne zdarzać sie będą może i w innych miejscowościach, zwracamy na to już dziś uwagę całego społeczeństwa.

Żydowskich zaś sprzedawczyków traktować będziemy na równi z żydami: jako zdrajców i wrogów Narodu Polskiego. Dla takich wśród nas miejsca nie ma i nie będzie!

POPIERAJ

SWÓJ PRZEMYSŁ!

taktyka z nią związana, złożył mandat. Po kilku latach zapragnął ponownie posłowania, ale w wyborach do 4-tej Dumy przepadł. Z porażki otrząsnął się prędko: pochłaniały go już wówczas sprawy związane ze zbliżającą się wojną. Na zjazdach Rady Głównej we Lwowie (1912) i w Berlinie (1913) ostrzegał przed łączeniem losów Polski z Austrią i Niemcami a w Wiedniu (kwiecień 1914) orzekł stanowczo, że Polska w przyszłej wojnie musi stanąć przeciwko Niemcom, gdyż tylko w razie ich klęski może uzyskać zjednoczenie i niepodległość. Na krtóko przed wybuchem wojny Dmowski znalazl się w Szwajcarii z wizytą u I. Paderewskiego, skąd po rozmaitych przygodach (przetrzymanie w Szczecinie) dobrnął w początku sierpnia szczęśliwie do Warszawy i został niebawem przewodniczącym Wydziału Wykonawczego Polskiego Komitetu Narodowego. Przed zajęciem Warszawy przez Niemców udał się do Petersburg i wreszcie na szczęście dla sprawy polskiej, znalazł się w Paryżu. W tych czasach, w których brak było w kole znajomych bezpośrednich wiadomości od Dmowskiego, próbowano nieraz obniżyć go w opinii, oczywiście bez skutku. Nadeszły lata 1918 i 1919, lata zwycięstwa głoszonych przez Dmowskiego idei i ofiarnych wysilków, które dały nam zjednoczenie i niepodległą Polskę. Dopiero w maju 1920 r. wrócił Dmowski do Warszawy po wyzdrowieniu z ciężkiego zapalenia płuc. W 1923 r. po początkowym pobycie w Poznaniu osiadł w Chludowie, W okresie 1924—1933 powstały jego pisma, z nich jako pierwsza „Polityka Polska" i „Przewrót" oraz dwie powieści „W połowie drogi' i „Dziedzictwo". W 1926 r. wyjechał do Włoch, skąd wrócił kilka dni po przewrocie majowym i zabrał się do prac organizacyjnych, których wynikiem było przekształcenie Związku Ludowo-Narodowego w Stronnictwo Narodowe i powstanie Obozu Wielkiej Polskiej. Prace te jak i działalność publicystyczna pochłaniały go zupełnie ze szkodą dla zdrowia. Miesiące letnie spędzał w Chludowie lub w Czołówku na Kujawach (1931), ale już w tym roku zaczął poważnie niedomagać i dla poratowania zdrowia wyjechał do Algieru. Powróciwszy zajął się znów sprawami organizacyjnymi, ale widać było, że niedomagał. W 1935 r. zachorował ciężko i wyzdrowiał dzięki troskliwej opiece, ale dolegliwości fizyczne po przebytej chorobie potęgowały się coraz bardziej. Rok 1936 był wprawdzie jeszcze niezły, gorszy był już rok 1937, najgorszym rok 1938. Ożywiał się jeszcze, gdy pokazywał ukazujące się tomy zbiorowego wydania swoich pism, ogólnie jednak rozmowy go męczyły, apatia się zwiększała, najchętniej pozostawał w łóżku. Gdy wyjeżdżał w czerwcu 1938 r. do Krakowa, żegnano go z przeczuciem, że koniec jest bliski. W siedem miesięcy później nadeszła wstrząsająca wieść o jego zgonie.

Skromne były ramy zewnętrzne ofiarnego życia Romana Dmowskiego., Przytoczył te, znane skądinąd fakty Jabłonowski, by na ich kanwie snuć charakterystykę swego przyjaciela. I te uwagi autora są najciekawsze Cechowała Dmowskiego ruchliwość, przedsiębiorczość energia, ekspansywność, rzutkość myśli, stanowczość poglądów i skromność niezwykła. Była to natura osobliwa:

„Nietylko jako znakomity polityk, świetny pisarz, wielki wychowawca młodych pokoleń itd. był on zjawiskiem nadzwyczajnym, lecz naprzód sam przez się, jako szczególniejsza jednostka w masie innych, jako dana indywidualność. Różnolitością swoich uzdolnień, rozmaitością swoich zainteresowań i ciekawości, ogromem wiedzy, samodzielnością charakteru oraz siłą i niezależnością myśli, przypominał Dmowski tego rodzaju jednostki ludzkie, w jakie obfitowała np. epoka włoskiego odrodzenia, które nazywano: l,nomo singolare, l,nomo unico itp, a więc „człowiek osobliwy", „jedyny". Podobieństw pomiędzy nimi i Dmowskim nie brak. Było tam wśród nich sporo humanistów — Dmowski także był humanistą, i nie tylko dlatego, iż miał żądzę poznania świata i ludzi i nieustannie myśl swą tym zaprzątał. Rysem charakterystycznym dla powyższej kategorii ludzi z owej epoki było, że ... żywili przeświadczenie, iż przyrodzonym ich prawem i obowiązkiem jest — istnieć przede wszystkim dla samych siebie. To znaczy: rozwinąć, doprowadzić do najwyższej potęgi oraz ujawnić w czynach i dziełach całą treść ich istoty, ich geniuszu".

Różnił się Dmowski jednak zasadniczo od „człowieka osobliwego" owych czasów tym właśnie, że

„nie istniał dla siebie samego, nie był sobie samym celem, a świata nie uznawał za narzędzie do jego urzeczywistnienia. Przeciwnie: wszystko, co własnym wysiłkiem osiągnął dla siebie, całe bogactwo swego intelektu, wszystką energię swego ducha, słowem najprzednijszą treść swojej osobowości przekuł na narzędzie, mające służyć istocie wyższej od istnienia jednostkowego, w tym wypadku Ojczyźnie własnej — Polsce".

Dr Kazimierz Bross

Humor w polityce

„Przewodnik"

— Co też Hitler czytuje obecnie?

— Bardzo wtajemniczeni ludzie mówią, że studiuje całymi dniami Przewodnik po wyspie św. Heleny w wydaniu Baedeckera.

U wróżki

Hitler poszedł do wróżki. Ta położyła mu karty.

— Do czterdziestego dziewiątego roku będzie się panu powodziło

— Kobieto! Przecież ja mam już pięćdziesiąt lat.

— Nie przeczę, ale czy od roku panu się powodzi?

(Dokończenie ze str. 2-iej)

Pięknie się panowie zabawiacie — w tym ukropie wojennym. Tak dalej — a pomożecie nam prędzej zcementować wielki front bojowników o Wielką Polskę!

Wszyscy mają dość już tej blagi-Patrzcie i słuchajcie co robi ulica — śmieje się w kułak. Taki sobie bebewuerowiec, bezwyznanowiec, ozoniarz „z zawodu" — mówi: „W wszystko uwierzę, ale co to, to nie. To lipa, panie, warszawska. W Stronnictwie Narodowym masony? To śmiech!"

Tak tak — jakiej kto smaki — myśli, że już każdy taki.

Chce sprawić pogrzeb znienawidzonym — sprawia go sam sobie!

Karmimy teutońskiego wilkołaka

Polacy uchodzą zawsze za gentelmenów — szczególnie gdy chodzi o obcych. Pomiędzy sobą — to nie zawsze tak bywa!

W polityce jednak gentelmeństwo nie popłaca — uchodzi za słabość w stosunku do przeciwnika. Wówczas zastosować lepiej prawo silniejszego i odważniejszego: On na mnie ręką, ja jego pięścią.

Hitlery, Goebelsy, Goeringii i inni malarze, krzykacze i medalarze — uwzięli się na nas i w sposób niewybredny atakują nas w swej brudnej prasie lub przez zakłamane radio. Grożą nam wojną, pod nosem wymachują swastyką — tuż u ujścia Wisły, zagrażają naszemu morzu, szczerzą zęby na ziemie zachodnie — my tymczasem wbrew przysłowiu — „nie będzie nigdy Niemi Polakowi bratem" — okazujemy im dziś jeszcze dużo „serca" — byle by handel szedł, byle by wywóz towarów był.

Kiepski interes! — Niemiec się tuczy i zapasiki na wojaczkę robi — z naszego przeciw nam.

Bo to przecież do dziś dnia polskie masło, jaja, szynki, konserwy i bekony — pełnymi wagonami do hitlerii się walą. Oni zaś wzamian za to z Wrocławia nadają, że w Polsce nie ma mleka i masła.

Mówił mi tam niejeden, że to umowy handlowe są, że stosunki handlowe z wilkami z za Odry nie zerwane. Co to ma do rzeczy! Czym się oni nam odwzajemniają? — chyba swemi „erzatzami", których pies by nie chciał.

Nakłada to obowiązek na nas samych, na każdego potentata przemysłowego — Niemiaszkom w gardziel żarcia nie pchać.

Przypomina się bowiem przykra bajeczka o potworach i smokach, którym nękana ludność okoliczna, haracz spłacała, za względny spokój, z swoich najpiękniejszych cór.

Tak, tak! — My ich złotem, a oni nas błotem! (wola)

Przegląd ustawodawstwa pracy

ciąg dalszy

Urlopy

Ustawą z dnia 16 maja 1922 r. wprowadzono prawo pracownika do urlopu. Dotyczy ono wszystkich pracowników najemnych, za wyjątkiem pewnych tylko grup, np. pracowników państwowych, pracowników rolnych, chałupników, służbę domową i dozorców domowych, dla których to grup istnieją prawa do urlopów na zasadzie Kodeksu zobowiązań, względnie na podstawie zawieranych układów zbiorowych pracy.

Ustawodawstwo o urlopach daje:

1) robotnikom prawo do 8 dniowego urlopu po przepracowaniu bez przerwy 1 roku w danym przedsiębiorstwie i 15-dniowego po 3 latach nieprzerwanej pracy,

2) pracownikom młodocianym do lat 18 — urlop 14-dniowy po roku nieprzerwanej pracy,

3) pracownikom umysłowym — dwutygodniowy urlop po półrocz nej nieprzerwanej pracy, oraz jednomiesięcznego po roku nieprzerwanej pracy.

Ponadto ustawa określa, kiedy następuje utrata prawa do urlopu i jakie wynagrodzenie otrzymuje pracownik za urlop, wzgl. podczas urlopu.

Umowa o pracę

Ustawa z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników normuje zawieranie indywidualnych umów o pracę, rozwiązywanie umowy o pracę, czasokresy umów, obowiązki stron, okres wypowiedzenia, wypłaty, wynagrodzenia, prowadzenie książeczek obrachunkowych, list wypłat, prowadzenie regulaminów pracy, potrącenie robotnikom potrąceń, ochronę prawną zarobków, a w końcu przepisy karne za niestosowanie i przekraczanie tychże przepisów, które przewidują kary do 1000 złotych.

Z tego samego dnia istnieje ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych, normująca zawieranie umów indywidualnych między pracownikami umysłowymi a pracodawcami.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet.

Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. ogranicza pracę młodocianych i kobiet. Młodocianymi w zrozumieniu tej ustawy są osoby obojga płci, w wieku od 15 do 18 lat. Ustawie tej podlegają również uczniowie, terminatorzy i praktykanci. Ustawa zabrania zatrudnienia kobiet i młodocianych w warunkach niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów. Minister Opieki Społecznej na podstawie tej ustawy wydaje spisy robót, wzbronione młodocianym i kobietom.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem 15 lat jest wzbronione. Czas pracy obowiązuje tu według ustawy z dnia 18 grudnia z 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu.

W zakładach pracy zatrudniających ponad 5 kobiet, obowiązany jest pracodawca do urządzenia osobnego ustępu, ubieralni i umywalni. W zakładach pracy, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, winien przedsiębiorca utrzymywać dla nich urządzenie kąpielowe oraz żłóbek dla niemowląt.

Ustawa o bezpieczeństwie i hygienie pracy

Rozporządzeniem z dnia 16 marca 1928 r. wprowadzono ochronę życia i zdrowia pracowników. W szczególności ustawa przewiduje zastosowanie środków zabezpieczających życie i zdrowie pracowników, jak np. zabezpieczenie maszyn przez osłony, przestrzenność i wentylacja lokali, właściwe oświetlenie i ogrzewanie lokali, hygieniczne ustępy, umywalnie, rozbieralnie i tym podobne urządzenia.

Ustawa ta obowiązuje we wszystkich zakładach pracy, bądź poza terenem warsztatów pracy, przy wszelkich robotach prowadzonych przez osoby lub przedsiębiorstwa prywatne, państwowe i samorządowe, społeczne itp. Nadzór nad wykonywaniem tej ustawy posiadają inspektorzy pracy oraz Starostowie w granicach przydzielonych im kompetencji.

Ustawa przewiduje sankcje karne za niestosowanie tego rozporządzenia i to karę aresztu do 6 tygodni i 3000 zł grzywny.

M. Michalski

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co piszą inni?

Podejrzane sympatie

Od dłuższego już czasu obserwujemy stosunek „Merkuriusza" do PPS. i jego organów prasowych. Nie wiadomo dlaczego „Merkuriusz" uparł się, że w PPS. istnieją dwa odłamy: jeden dobry, a drugi zły. Jeden polski, patriotyczny, prawie że katolicko-narodowy, a drugi żydziały, przeżarte przez loże masońskie. Podczas, gdy złych socjalistów „Merkuriusz" gani i piętnuje, to tych „dobrych" z dziwną jakąś sym patią hołubi. „Źli" socjaliści — to „Dziennik Ludowy", a „dobrzy" to „Robotnik".

Ostatnio znaleźliśmy w „Merkuriuszu" (nr 32) takie na ten temat rozważania:

„Byłoby ładnie, gdyby p. redaktor (Niedziałkowski z „Robotnika") uderzył pięścią w stół i od żegnał się raz na zawsze od „Orzecha Ludowego", od Bundu i od wlokącej się za nim finansjery międzynarodowej... Jakby to było ładnie, gdyby p. redaktor Niedziałkowski dał nam takiego „Robotnika", jak niegdyś bywało przed laty, kiedy to „Robotnik" nas wzruszał, kiedyśmy go czytywali pod ławką w szkole rosyjskiej".

Słusznie mówi stare przysłowie polskie: „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci." Redaktorzy „Merkuriusza" nasiąkli za młodu „Robotnikiem" i PPS-em i do dziś nie mogą się tego pozbyć.

Czas jednak trzeźwo spojrzeć na dzisiejszą rzeczywistość polityczną i stwierdzić, że między „Robotnikiem" a „Dziennikiem Ludowym" nie ma — w gruncie rzeczy — żadnych różnic. Jedno i drugie służy „proletariatowi", za którym stało — i stoi — międzynarodowe żydostwo.

Trzeba tylko umieć patrzeć.

I trzeba chcieć patrzeć!

Fortyfikacje

Wychodząca w Warszawie „Myśl Polska" zastanawia się w nr 11 nad zagadnieniem fortyfikacji wojennych w przyszłych zawieruchach militarnych, dochodząc do tego wniosku:

„Najpiękniejsze fortyfikacje, „cud 1938" na zachodzie i „cud 1939" na wschodzie mogą działać na masy, w osłonie gry słów, ale doputy tylko, dopóki karmione sielankami i wygłodzone masy niemieckie nie przekonają się, że inna bardziej prawdziwa jest wymowa armat polskich, francuskich czy angielskich, niestety mniej dostarczająca bezpieczeństwa i luksusu.

Czechów znakomite fortyfikacje nie uratowały. Narody młode zdobywcze, walczące o swoje nie będą broniły się na liniach fortyfikacyj, będą je zdobywały. Dlatego potrzebują ich mniej i nie tak troszczą się o nie".

Jest to pogląd całkowicie słuszny. Wiele bowiem znaczą w wojnie betonowe schrony i fortyfikacje, ale więcej jeszcze moralna postawa narodu, broniącego słusznej sprawy przed zaborczością grabieżców.

Moralna postawa Narodu Polskiego jest — w czekających nas wydarzeniach — najlepszą i najpewniejszą fortyfikacją!

Kłótnie w „rodzinie"

Ogłoszona nie dawno przez Anglików „Biała księga" w sprawie Palestyny, zdenerwowała bardzo żydów, którym zamknięto — przed nosem — drzwi do palestyńskiego „raju". W związku z tym władze światowego żydostwa ogłosiły — m. in. także i w Polsce — strajk solidarności żydostwa z Palestyńczykami.

W „strajku" tym, odbytym przed paru tygodniami, nie wziął — jak się teraz okazuje — udziału spory odłam żydostwa polskiego, mianowicie socjalistyczny „Bund". Motywy tego kroku znajdujemy w żydowskim „Nowym Życiu" (nr 9—10) w osobnej rezolucji „Bundu". Czytamy tam:

„Jako jedna z żydowskich partyj politycznych i organizacyj", jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że MY ZE WSPOMNIANĄ UCHWAŁĄ NIE MAMY NIC WSPÓLNEGO. „Bund" nie tylko nie wzywa do strajku w związku z „Białą Księgą", ale nie bierze w nim żadnego udziału...

To, co się stało, stać się musiało. W ciągu dziesiątków lat partia nasza ostrzegała przed niebezpiecznym załamniem się syjonistycznych mrzonek".

Głos socjalistów żydowskich charakteryzuje dosadnie ich stosunek do projektu emigracji choć części żydów z Polski, który to projekt wysuwają sjoniści.

A poza tym — wcale to ciekawy przyczynek do... zgody w żydowskiej „rodzince".

(ja)

Na froncie walki o Wielką Polskę

Stronnictwo Narodowe w Wielkopolsce

POZNAŃ-miasto

Śródmieście. W środę, 12 bm. odbyło się zebranie plenarne koła w lokalach własnych. Zebranie zagaił p. o. prezesa — ref. org. koła kol. Męclewicz Edward — zdając raport kier. pr. i prasy Zarz. Okr. kol. Wolniewiczowi Antoniemu. Sprawy organizacyjne oraz referat organizacyjny wygłosił kol. Wolniewicz. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja. Zaznaczyć należy, że na zebraniu tym ukonstytuowany został nowy skład Zarządu Koła. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych" zakończono zebranie. (A.W.)

W czwartek dnia 13 VII br. odbyło się zebranie plenarne koła S. N. Stare-Miasto. Referat wygłosił kol. Biniakowski.

Rataje. Dnia 13 bm. odbyło się zebranie Koła S. N. Rataje. Referat polityczny wygłosił kol. Petermann.

W czwartek, dnia 13 lipca odbyło się odprawa kier. i ref. org. kół miasta Poznania. Odprawę prowadził ref. org. kol. Frankowski. Referat wygłosił kol. Wolniewicz.

Żegrze. W piątek, dnia 14 lipca br. odbyło się zebranie koła S.N. Żegrze. Referat wygłosił kol. Holasz.

Dębiec. Dnia 14 lipca br. odbyło się zebranie Koła S. N. Dębiec. Referaty wygłosili kol. kol. Prawniczak i Chudziński. (m.F.)

Koło Żeńskie —Poznań. Dnia 14 bm. o godz. 20-tej odbyło się zebranie Koła Żeńskiego w sali przy ul. św. Marcin 65. Z powodu okresu wakacyjnego i małej liczby uczestniczek przystąpiono zaraz do omówienia spraw organizacyjnych, referowanych przez kol. S. Zimniewiczównę, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja na temat ostatnich wydarzeń politycznych i roli kobiety w obecnej sytuacji. — Zebranie zakończono „Pieśnią Bojową". (B.M.)

POZNAŃ-powiat B

W niedzielę, dnia 16 VII. br. odbyła się odprawa kierowników kół S. N. powiatu Poznań. Odprawę prowadził ref. org. kol. Frankowski. Referat wygłosił kol. Wolniewicz. Sprawy finansowe omówił kol. Niklewski.

Mosina. Zebranie plenarne Koła S. N. Mosina odbyło się dnia 13 bm. Referat polityczny wygłosił kol. Ciemniejewski i kier. okr. kol. Kroczyński. (M. F.)

SZAMOTUŁY

Kazimierz. W tutejszym kole odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie publiczne, poświęcone rocznicy grunwaldzkiej. Zebranie zagaił kol. Kaniecki Stanisław. Referat polityczny poświęcony bitwie grunwaldzkiej wygłosił Śmiecinszewski Leon z Wilna. W dyskusji przemawiał kol. Przebierała. (L. S.)

BYDGOSZCZ

Odprawa S. P. odbyła się w piątek, dnia 7 lipca br. w sekretariacie S. N. Sprawy organizacyjne omówił kol. mgr Szłapka, referat polityczny wygłosił kol. red. J. Patalong z Poznania.

Zebranie plenarne I. Koła S. N. odbyło się we wtorek, dnia 11 lipca br. w małej sali Resursy Kupieckiej, przy udziale przeszło 100 osób. Przewodniczył kierownik koła kol. Piotr Nowak.

Referaty polityczne wygłosili: kol. prezes A. B. Lewandowski i kol. red. J. Patalong z Poznania.

Rocznica Grunwaldu. W piątek, dnia 14 lipca br. narodowa Bydgoszcz obchodziła uroczyście 529 rocznicę Grunwaldu. W pięknie udekorowanych salach Resursy Kupieckiej zebrało się blisko 1200 osób, by wziąć udział w wielkim zebraniu manifestcyjnym, zorganizowanym przez Stronnictwo Narodowe. W zebraniu tym wziął udział prezes Zarządu Głównego S. N. dr Tadeusz Bielecki z Warszawy, który też odebrał raport od kol. mgr Szłapki.

Uroczystość zagaił prezes Zarządu Grodzkiego S. N. kol. red. Konrad Fiedler, omawiając w paru słowach charakter rocznicy Grunwaldu. Z kolei dr Tadeusz Bielecki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował Grunwald na tle dzisiejszej rzeczywistości w kraju i w świecie. Mocne przemówieni kol. dr Bieleckiego przyjęli zebrani długo niemilknącymi oklaskami.

Po referacie fragmentu bitwy grunwaldzkiej z „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza i po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

aktualny referat wygłosił kol. red. Ryszard Szczęsny z Poznania. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Z życia Pracy Polskiej.

WRONKI

W niedzielę, dnia 16 lipca odbyło się we Wronkach zebranie Związku Zawodowego Praca Polska oddziału użyt. pukt. Przewodniczył zebraniu prezes kol. Dłużak. Na wstępie zapoznano zebranych z rezolucją, wysłaną w czerwcu br. do Starostwa Powiatowego w Szamotułach w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, wyjaśniając robotnikom jej cel.

Następnie sekretarz Okręgowy kol. Odrobny wygłosił referat o istotnym celu pracy, jako podstawie własności prywatnej w ogólności, a własności koncentrującej się na sprawiedliwej ocenie pracy ludzkiej — w szczególności.

Obowiązkiem

członka i sympatyka Stronnictwa Narodowego

czytać POLSKĘ NARODOWĄ!

Małe Sokolniki. W niedzielę 16 bm. odbyło się zebranie sympatyków S. N. w Sokolnikach Małych, gdzie dotąd nie było koła S. N. Przewodniczył zebraniu kol Przebierała. Referat polityczny p. t. „Program Stronnictwa Narodowego" wygłosił kol. L. Śmiecinszewski. W dyskusji wzięło udział szereg miejscowych osób. Wszyscy uznali potrzebę założenia koła miejscowego i zgodnie u konstytuowali władze nowego koła — kierownikiem został kol. Przebierała Grzegorz. Zaznaczyć należy, że dotąd była to domena ludowców — ostatecznie ostatnio złamana. (L. S.)

OSTRÓW

W naszym mieście odbyło się w ostatnią niedziele zebranie manifestacyjne S. N. poświęcone rocznicy grunwaldzkiej. Przy wypełnionej sali przemawiał członek Zarz. Okr. S. N. w Poznaniu kol. dr Tadeusz Musiał, który w godzinnym referacie omówił zmaganie Polski z Niemczyzną na tle dziejów oraz ostatnie naprężenie stosunków polsko-niemieckich — spowodowane agresją teutońską.

INOWROCŁAW

W stolicy Kujaw Zachodnich odbyło się o godz. 20-tej w sali hotelu „Basta" zebranie manifestacyjne, poświęcone rocznicy grunwaldzkiej. Zebranie zagaił prezes pow. S. N. kol. Lorek, po czym referaty wygłosili kol. kol. Zienkiewicz Edward i Gomolec Ludwik z Poznania. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

GNIEZNO

W niedzielę ubiegłą odbyło się w grodzie Bolesława Chrobrego olbrzymie zebranie manifestacyjne, poświęcone pogromowi były krzyżackiej pod Grunwaldem. W sali kinoteatru „Słońce", gdzie zebrało się ponad 1000 osób, zagaił zebranie manifestacyjne rektor kol. Michał Kowalski, po czym

Z kolei referent wyjaśnił również sprawę funduszu pracy i opieki społecznej, a w końcu omówił obecną sytuację europejską, nawołując do utrzymania spokoju i podporządkowania się rozporządzeniom, mającym na celu obronność kraju.

Po referacie omówił wyczerpująco stosunki miejscowe kol. Dłużak, odpowiadając na interpelacje członków.

Zebranie zakończono po wyczerpaniu się porządku obrad hasłem „Szczęść Boże".

OSTRÓW

Dnia 9 lipca o godz. 12 odbyło się zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Prac Budowlanych Praca Polska w Ostrowie w lokalu świetlicy. Zebranie zagaił kol. Laboga z zarządu oddziału metalowców, udzielając głosu delegatom Okręgu kol. Odrobnemu z Poznania.

Na zebraniu omówiono sprawę taryfy dla cegielni obwodu ostrowskiego, po czym omówiono ideową stronę Związku Zawodowego Praca Polska.

Na zebraniu robotnicy miejscowych cegielń przystąpili do Związku, zapisując się na członków. W związku z tym niebawem przystąpiło się do interwencji i uregulowania spornych kwestii, a przede wszystkim do tego, by przestano uważać zarobek robotnika nie za ochłap, lecz za normalną płacę za pracę.

Po wyczerpaniu się porządku obrad przewodniczący zamknął obrady hasłem „Szczęść Boże". (kod)

Konto P.K.O. Poznań 211 424. — Nr kartoteki poczt.: Poznań I. 118. — Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 13 — 14.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, św. Marcin 65, m. 14. Telefon 19-49.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie 45 groszy, kwartalnie 1,25 zł, półrocznie 2,50 zł, rocznie 5,— zł.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dra T. Wróbla. — Redaktor: Janusz Patalong, — Poznań.

Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Techniczna, Poznań, ul. św. Marcina 68.